

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk., miesięcznie—1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu za 1. miesiąc. Listowa adreś — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 29 b. m.

FRONT ZACHODNI.

Sytuacja ogólna na froncie angielskim i na północnym skrzydle frontu francuskiego jest zasadniczo ta sama, co i poprzedniego dnia. Częstszymi stały się natarcia nieprzyjacielskich patroli silnych oddziałów piechoty, oraz ataki gazowe. Przeciwnik został wszędzie odparty, obłoki zaś gazu okazały się bezowocne. Walka działowa dochodziła chwilami do wielkiej gwałtowności.

Na naszym froncie, na północ od Aisne i w Szampanji, pomiędzy Auberive i Argonami Francuzi rozpoczęli ożywioną działalność.

Tutaj również zostały z łatwością odparte liczne ataki.

Na prawo od Mozy, na północ-zachód od fortu Thiaumont, odbywały się małe starcia piechoty.

FRONT WSCHODNI

Ataki rosyjskie, dokonane przez kilka kompanji pomiędzy **Dubatówką** i **Smorgoniami**, zostały udaremnione przez ogień wstrzymujący. Pod Hnesiczami (na południowo-wschód od **Lubczy**) nasze wojska zdobyły nieprzyjacielski punkt oporny na wschód od Niemna, wzięły do niewoli 2 oficerów i 56 żołnierzy oraz zdobyły 2 karabiny maszynowe i 2 przyrządy do miotania min.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego nie zaszło.

Naczelne
Dowództwo armji.

Kwatera główna 30 czerwca

FRONT ZACHODNI.

Wczoraj i w ciągu nocy nasze wojska znowu odparły w wielu miejscach angielskie i francuskie ataki, w tem pod Richebourgiem za pomocą natychmiastowego kontrataku.

Nieprzyjaciel bezowocnie kontynuował ataki gazowe. Silna działalność artylerji trwała z przerwami w dalszym ciągu.

Na południowo-wschód od Tahure i około wioski Maison de Champagne, oddziały francuskie, posuwające się naprzód, zostały krwawo odparte.

Na lewo od Mozy, na wyżynie 304 osiągnęliśmy pewne postępy. Na prawo od rzeki nie było żadnych działań piechoty. Ogólna liczba jeńców wziętych do niewoli podczas naszego powodzenia w dniu 23 czerwca i przy odpieraniu silnych kontrataków francuskich, wynosi 70 oficerów, 3200 żołnierzy.

Kapitan Boelke stracił wieczorem 27 czerwca około wsi Thiaumont 19 aeroplan z kolei, lejtant Parszau—na północ od Peronne 29 czerwca—5-ty z kolei.

W okolicy Bourenille (w Argonach) ogień ochronny zmusił do opuszczenia się na ziemię dwupłatowiec francuski.

FRONT WSCHODNI.

Z północnej części frontu niema nic ważniejszego do zakomunikowania poza pomyslną dla nas potyczką na północ od jeziora (Ilzeńskiego na południowo-zachód od Dyneburga).

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Na południowo-zachód od **Liniewki** kontrataki Rosjan, znowu wyrzuconych ze swych pozycji przez nasze wojska—pozostały bezowocne, przy czem wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców i zdobyto 7 karabinów maszynowych.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Sytuacja nie uległa zmianom.

Naczelne
dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 29 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Pod Izworem, na **Bukowinie**, nasze oddziały rozproszyły pułk kawalerji rosyjskiej.

W okręgu **Kołomyi** nieprzyjaciel wznowił wczoraj na froncie, długości 40 kilometrów, swe ataki masowe. Doszło do zaciętych walk, o zmiennym przebiegu. W wielu punktach udało się, dzięki pełnemu poświęceniu męstw przybyłych rezerw, odrzucić przeciwnika w walce ręcznej, ostatecznie jednak w godzinach wieczornych część naszego frontu, naprzeciwko Kołomyi i na południe od niej, musiała być cofnięta.

W wygięciu Dniestru na północ

od **Obertyna**, wojska austro-węgierskie odparły dwa rosyjskie ataki, dokonane przy pomocy przeważających sił. Nie powiodły się również wszystkie próby przeciwnika, mające na celu obalenie oddziałów pułku piechoty № 67 z Eperje, które okopały się na zachód od Nowo-Poczajewa.

Na **Wołyniu** dzień minął względnie spokojnie.

FRONT WŁOSKI.

Wczoraj po południu Włosi zaczęli gwałtownie ostrzeliwać niektóre części naszego frontu na płaskowzgórzu Doberdo.

Wieczorem liczne ciężkie baterje ostrzeliwały Monte San Michele i okolice San Martino.

Gdy ten ogień rozszerzył się na całe płaskowzgórze i dosięgnął najwyższego napięcia, piechota nieprzyjacielska wyruszyła do ataku, wynikiły wówczas bardzo zacięte walki, mianowicie koło Monte San Michele, pod San Martino i na wschód od Vermiliano,—które trwają dotychczas.

Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte, częściowo za pomocą kontrataków. Około przyczółku mostowego w Gorycji Włosi zaatakowali nasze pozycje pod Podgorą, wdarli się do przednich okopów, zostali jednak wyrzuceni z powrotem.

Pomiędzy Brentą i Adygą oddziały nieprzyjacielskie, o rozmaitej sile, nacierały na nasz nowy front. Ataki te w okolicach Monte Cebio, na północ od doliny Posina, na Monte Testa, w dolinie Brenty i na zboczach Cugny zostały odparte. Podczas tych walk nasze wojska wzięły do niewoli około 200 jeńców.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

Wiedeń 30 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Na północ-wschód od Kirlibaby nasze oddziały odparły ataki rosyjskie.

Pod **Pistynem**, na północ-zachód od Kutny, doszło wczoraj ponownie do zaciętych walk. Wskutek nacisku zgromadzonych tutaj przeważających sił nieprzyjacielskich nasze wojska zostały cofnięte w okolicy na zachód i ku południowi od **Kołomyi**.

Na północ od **Obertyna** wielokrotne ataki jazdy rosyjskiej zostały udaremnione przez nasz ogień z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na zachód od **Sokula**, nad Styrem, nieprzyjaciel daremnie próbował odebrać z powrotem pozycje, zdobyte poprzedniego dnia przez wojska niemieckie.

FRONT WŁOSKI.

Na odcinku płaskowzgórza Doberdo walki trwają w dalszym ciągu i są szczególnie gwałtowne w okolicy San Martino.

Tylko na wschód od Selzu odbywa się jeszcze oczyszczanie niektórych okopów.

Przyczółek mostowy w Gorycji znajdował się wczoraj pod silnym ogniem działowym i przyrządów do miotania min.

Próby piechoty nieprzyjacielskiej zbliżenia się ku naszym pozycjom pod Podgorą zostały udaremnione.

Na froncie w Karyntji nie powiodły się ataki włoskie na duży i mały Pal oraz na Freikopel.

W dolinie Puster, miejscowości Sillian, Inuichen i Toblach znajdują się w sferze ognia dalekonośnych ciężkich dział.

W okręgu pomiędzy Brentą i Adygą obraz czynności Włochów nie uległ zmianom.

Silniejsze i słabsze oddziały w wielu miejscach frontu bezowocnie atakowały. Podczas jednego z takich ataków na nasze pozycje pod Borcolą artylerja włoska strzelała do swych linii piechoty, z ociąganiem posuwających się naprzód.

W ciągu wczorajszych walk nasze wojska wzięły do niewoli 300 jeńców, w tej liczbie 5 oficerów, oraz zdobyły 7 karabinów maszynowych i 400 karabinów.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nad dolną Vojusą odbywały się potyczki przednich oddziałów. Poza tem nic ważniejszego nie zaszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

Konstantynopol (29 czerwca).

Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku nie zaszło nic ważniejszego.

Po dwóch nieudanych atakach przeciwko naszym pozycjom na północ od Sermilu, rosyjskie siły zbrojne, które nie osiągnęły żadnego powodzenia, odniosły zaś dosyć duże straty, — 27 czerwca opuściły swe umocnione pozycje na wschód od Sermila, i cofnęły się w kierunku **Kerendu**, o 17 kilometrów na południowo-wschód od Sermilu.

Nasze wojska ścigały nieprzyjaciela.

Na pozostałym froncie nie zaszły żadne szczególne wypadki.

27 czerwca po południu ukazały się: pancernik, monitor i 2 torpedowce, które bezowocnie bombardowały anatoljskie wybrzeża Dardaneli.

Nasze baterje odwzajemniały się ogniem.

Lotnik nieprzyjacielski, który nad

eciał od strony Mytheleny, został odparty przez nasz ogień działowy.

Pozatem niema nic do zakomunikowania.

BERLIN (30 czerwca). «B. Z. am Mittag» donosi z Bazylei pod datą 30 czerwca, że francuskie ministerjum wojny ogłosiło za pośrednictwem agencji Havasa następujący komunikat:

Co się tyczy działalności artylerji angielskiej, to takowa jest wciąż jeszcze bardzo ożywiona i towarzyszą jej pomyślne wycieczki, wykonywane przez oddziały wywiadowcze, ale **ofenzywa jest dopiero w zakresie przygotowywawczym.**

To jest dopiero początek, na wyniki którego należy czekać bez zbytej niecierpliwości i bez przesadzonych nadziei, gdyż wpływ pośredni tej ofensywy na inne punkty frontu da się odczuć dopiero po pewnym czasie, nawet gdyby ta ofensywa nastąpiła niezwłocznie. Na odwrót, ponieważ wypadki w Artois mogą być narazie niepomyślne, Niemcy, dalecy od porzucenia natychmiast Verdunu, zdwoją prawdopodobnie swe usiłowania, aby osiągnąć tam tytułem odwetu powodzenie.

PARYŻ (27 czerwca. Havas). Omawiając sytuację wojenną, zwłaszcza zaś działalność artylerji na froncie angielskim, pisze «Temps».

«To wszystko jest tylko prologiem. Obecnie przyszła kolej na Niemców będą oni musieli przekonać się, że wybór godziny i miejsca natarcia już od nich nie zależy, że rozpoczęte przez naszych sprzymierzeńców walki rozszerzą się i na inne punkty frontu francuskiego.

Nie pozwolimy nigdzie przerzucić na pomoc tym bataljonom nieprzyjacielskim, które znalazły się w trudnym położeniu w Artois, tych bataljonów, które są gdzieindziej wystawione przeciwko nam, ani tych więc, które znajdują się pod Verdunem pod dowództwem kronprinca, ani tych, które są w Argonach lub w Szampanji. Nieprzyjaciel może kontynuować ostrzeliwanie obu brzegów Mozy, ale piechota niemiecka, która będzie tam atakować, nie będzie mogła być w Artois, o ile zaś sama nie będzie już wykonywała więcej żadnych ataków na nasze okopy, nasi żołnierze wyszukają ją w jej własnych szanich.

PARYŻ (28 czerwca. Ag. Hawasa). Pisma w dalszym ciągu wyrażają swe zadowolenie z powodu pomyślnej działalności sprzymierzeńców na wszystkich frontach, która doprowadziła do ich całkowitego zjednoczenia się pod względem wyęczenia wszystkich sił i wszystkich środków.

«Petit Parisien» podczas wywiadów, które przeprowadził w rozmaitych sferach, zdobył wyraźne wrażenie, że wszyscy oczekują obecnie poważnych wypadków z całkowitą pewnością i cierpliwością.

«Petit Parisien» przytacza liczne rozmowy z osobistościami, należącymi do różnych sfer, przeważnie jednak do kół parlamentarnych, które obracają się około jednego tylko tematu, mianowicie około angielskiego ognia działowego na froncie północnym. Znaczna liczba posłów, na podstawie rozmów z Briandem po jego powrocie z frontu angielskiego, podaje szczegóły o środkach pomocniczych, którymi rozporządza angielskie dowództwo naczelne.

Z tego wszystkiego wynika, że chodzi tu o wielkie rzeczy, którym obecne operacje mogą służyć tylko jako wstęp.

ROTTERDAM (29 czerwca) «Nieuwe Rotterdamse Courant» donosi z Londynu, że, jak komunikuje «Times», stanowisko ministrów **w sprawie irlandzkiej** nie uległo zmianom. Według «Daily News», Long i Lansdowne zgłosili swą dymisję, która

jednak nie została przyjęta. W gabinecie ministrów została wyłoniona komisja dla zbadania, w jaki sposób można byłoby najlepiej zadowolić życzenia południowych i północnych unjonistów.

ROTTERDAM (28 czerwca). — «Nieuwe Rotterdamse Courant» donosi z Londynu, że lord **Selbourne złożył** w izbie lordów **wyjaśnienia** co do przyczyn swego ustąpienia. Jak tylko dowiedział się, że home-rule ze zmianą o wyłączeniu 6 hrabstw protestanckich ma być wprowadzony jeszcze podczas trwania wojny, zakomunikował natychmiast Asquithowi, że nie może przyjmować na siebie żadnej odpowiedzialności za to i podaje się do dymisji.

LONDYN (29 czerwca. Reuter). Proces przeciwko Casementowi został ukończony. **Casement został** uznany za winnego zdrady stanu i **skazany na śmierć.**

LONDYN (28 czerwca. Reuter). Wojenne premje asekuracyjne za parowce towarowe, we wszystkich prawie kierunkach pływające, zostały zmniejszone z 3 na 1 proc.

BERLIN (29 czerwca). «Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu, że Anglija z powodu rozszerzenia się dżumy odo sobniła niektóre części Egiptu i izolowała znajdujące się tam wojska. Dżuma szerzy się również w Tunisie i w Marokku.

EL-PASA (29 czerwca. Reuter). — Amerykanie, wzięci do niewoli pod Garrizalem, przybyli na granicę.

WASZYNGTON (29 czerwca. Reuter). Kongres przyjął projekt do prawa, na mocy którego należący do milicji zostali wcieleni do armji regularnej, i uchwalono 27 i pół milionów na wysłanie ich z poszczególnych stanów nad granicę, co szybko posuwa się naprzód.

Posłowie Boliwii i San Salwadoru wznowili swe **propozycje pośrednictwa**. Sekretarz stanu Lansing oświadczył w odpowiedzi, że wówczas dopiero będzie skłonny do skorzystania z ich pośrednictwa, jeżeli wzięci do niewoli Amerykanie zostaną rzeczywiście uwolnieni i gdy nadejdzie odpowiedź Carranzy na notę amerykańską.

BERLIN (28 czerwca). «Berl. Lokalanzeiger» donosi z Luksemburga: generał-gubernator Belgji ogłosił za pomocą specjalnego obwieszczenia, że szerzone w Belgji i zagranicą pogłoski co do rzekomych zamiarów rządu niemieckiego powołania pod broń belgijczyków, są całkowicie bezpodstawne.

BERLIN (30 czerwca). «Berliner Tageblatt» donosi z Bazylei:

«Basler Nachrichten» komunikują, że, jak podaje «Nowoje Wremia», król serbski **Piotr jest śmiertelnie chory.**

Wspólna ofensywa.

Według «B. T.» angielski wódz naczelny, Haig, w tych dniach porozumiewał się w angielskiej kwaterze głównej z prezesem ministrów Briandem w sprawie ofensywy.

«Temps» i inne gazety rządowe oczekują bardzo wiele od ofensywy angielskiej. Gazety te oświadczają, iż Anglicy poczynili już wielkie przygotowania i osiągną na Niemczech przynajmniej takie powodzenie, jak Rosjanie i Włosi w walce z Austriakami.

Jednakże, jak donoszą gazety koalicyjne, mocarstwa sprzymierzone nie są jeszcze dostatecznie przygotowane do ofensywy generalnej, która mogłaby rozbić armję niemiecką. Korespondent paryski «Secolo» pisze: «Od jutra zacznie się walka na wysoką kartę, ale nie ostatnią. Mamy nadzieję na zwycięstwo, ale jeszcze nie na pokój».

«Gaulois» w sprawie sytuacji pod Verdun pisze: «Niemcy zajmą linię Thiaumont—Fleury mogą przysunąć pod twierdzę nowe wojska poza doniosłością naszych strzałów. Po upadku Thiaumont postarają się Niemcy poprzez wyżynę «Froide Terre» dotrzeć do Mozy i w ten sposób podejść do miasta Verdun, obchodząc fortyfikacje, położone pomiędzy Bras i «Froide Terre».

Jak donosi «Voss. Ztg.» z Londynu pomiędzy naczelnymi dowództwami armji czwórporozumienia oraz flotami sprzymierzonymi odbywa się wymiana opinii co do przeprowadzenia kampanji zimowej. Anglicy fachowcy wojskowi są zdania, że w ofensywie rosyjskiej nastąpiła tylko chwilowa pauza. Najdalej w ciągu ośmiu dni nastąpi nowe natarcie, które w takim razie odebędzie się równocześnie zupełnie z natarciem na froncie zachodnim.

Pod Salonikami.

Korespondent pisma amsterdamskiego «Nieuwe Courant», który świeżo zwiedził Saloniki i Konstantynopol, dowiedział się od gen. Jostowa, naczelnika sztabu bułgarskiego, następujących szczegółów o sytuacji pod Salonikami:

Koalicja w Salonikach od dłuższego czasu planuje ofensywę przeciwko południowej Macedonji, a zwłaszcza zamierza zdobyć Monastyr, serbskie miasto na pograniczu z Grecją. Zajęcie Monastyru znaczyłoby, że Serbowie odzyskali skrawek swego terytorjum i tam mógłby się przenieść wędrujący rząd serbski z następcą tronu, ks. Aleksandrem. Byłoby to politycznie ważnym dla koalicji, jako dowód, że ona wskrzesza państwo serbskie. W tym celu koalicja zajęła front na całej granicy greckiej od Gwergeli aż do Floriny, która leży w Grecji o jakie 30 kilometrów od Monastyru. Front ten zajmuje około 100 kilometrów, od Gwergeli zaś na wschód od morza również biegnie około 100 kilometrów. Bułgarzy obsadzili silnie front Gwergeli — Monastyr, zajmując grzebień wzgórz. Przed swymi stanowiskami Francuzi zerwali tamy Wardaru i zaleli wodą 20 wsi greckich, mało troszcząc się o ludność, gdyż chodzi im o zabezpieczenie tych stanowisk przed atakiem Bułgarów.

Obie strony utrzymują w tajemnicy przygotowania, mimo to wiadomem jest, że z Salonik siły koalicji wyszły już na front Gwergeli—Florina. Celem koalicji jest zatrzymać przy tym froncie jak najwięcej sił państw centralnych i Bułgarji, aby przez to osłabić inne ich fronty w Europie i przygotować sobie atak na Bułgarów w dogodnej chwili.

O siłach koalicji na salonickim teatrze wojny gen. Jostow udzielił korespondentowi następujących liczb: Francuzi zgromadzili tu 275 tys. ludzi (w czem około 5 tys. ludzi Anamitów z Azji), Anglicy 125 tys. ludzi (wyłącznie białych), wreszcie serbskich wojsk jest 26,400 ludzi, wyequipowanych na nowo. Lecz Serbowie nie są przeznaczeni do walk na samym froncie, gdyż rząd serbski nie chce rzucać do krwawej walki ostatnich swoich żołnierzy, bez których nie da się wskrzesić serbskiej armji w odzyskanej potem Serbji. Bułgarzy będą bronić Strumy, żeby nie dopuścić koalicji do Bułgarji i Monastyru, żeby pokrzyżować serbskie plany koalicji. Walki będą decydujące.

Konflikt amerykańsko-meksykański.

Konflikt amerykańsko-meksykański w obecnej chwili uważać można prawie za zażegnany, chociaż jeszcze we

środek oczekiwano lada chwila wybuchu wojny.

Wilson zażądał kategorycznie od Carranzy, aby kawalerzyści amerykańscy wzięci do niewoli pod Garrizalem natychmiast zostali uwolnieni, w przeciwnym bowiem razie wojska amerykańskie uwolnią ich siłą.

Ponieważ Carranza ustąpił i uwolnił Amerykanów, więc w obecnej chwili o zerwaniu stosunków pomiędzy Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi niema mowy.

Bardzo ważną rolę w załatwieniu konfliktu odegrało również pośrednictwo Chili, Argentyny i Brazylii, które poczyniły w Waszyngtonie kroki, zmierzające do pokojowego załatwienia sprawy.

O zupełnym zażegnaniu konfliktu meksykańskiego nie można jednak jeszcze mówić, ponieważ nie wiadomo, jak zachowa się Carranza wobec posuwających się naprzód wojsk gen. Pershinga. Stany Zjednoczone zapowiedziały, że w razie gdyby Carranza dłużej się opierał, Stany zażądają, aby wojska amerykańskie otrzymały w Meksyku swobodę ruchów, a gdyby wówczas zostały zaczepione, Stany Zjednoczone zastosują użycie siły. Transport wojsk amerykańskich ku granicy Meksyku w dalszym ciągu trwa.

«Daily Telegraph» donosi, że gen. Pershing nie tylko przerwał swój pochód na południe, ale nawet cofnął swą kwaterę główną o 100 mil na północ ku granicy.

Przed wyborami w Warszawie.

Sprawa porozumienia się komitetów wyborczych w celu ułożenia jednej wspólnej listy kandydatów stała się w Warszawie kwestją dnia najbardziej aktualną. Zainteresowanie wyborców w tej sprawie jest zupełnie zrozumiałe, chodzi bowiem o rzecz zasadniczą i ważną.

Pierwszy Narodowy Komitet Wyborczy postanowił zwrócić się do organizacji wyborczych polskich z propozycją ułożenia wspólnych list kandydatów.

Chcąc wyjaśnić możliwość takiego porozumienia «Kurjer Polski» zwrócił się z zapytaniem do rozmaitych komitetów wyborczych. Treść odpowiedzi poniżej zamieszczamy.

Dr. J. Zawadzki, w imieniu komitetu narodowego wyraził się w sposób następujący:

«Propozycja nasza zwrócona została do wszystkich komitetów, których polskość jest niezaprzeczną, i których kandydaci, według nas, mogliby wspólnie pracować w Radzie Miejskiej dla dobra Warszawy. Uważaliśmy, iż my właśnie, jako komitet narodowy, nie mogliśmy być posądzeni o zdradzenie w ten sposób swej słabości, oraz, że byliśmy najbardziej wskazani do wystąpienia z inicjatywą porozumienia. Pragnęlibyśmy przez wspólną listę dać dowód naszego wyrobienia politycznego, oraz zaznaczyć, że w pojęciu naszym w Radzie Miejskiej powinien się znajdować zarówno przedstawiciel realistów, jak i socjalistów. Sądzymy, że dzięki zasadzie proporcjonalności możemy w przybliżeniu już dziś określić ilość mandatów polskich i podzielić między poszczególne kierunki.

Zapytany w tej samej sprawie jeden z wybitnych przywódców komitetu demokratycznego, zastrzegł się, iż nie może udzielić bliższych informacji, po pierwsze dlatego, że nie zna jeszcze dokładnie zasad, na których chce oprzeć porozumienie komitetu narodowego, a po drugie ze względu na to, iż nie chciałby, aby w okresie pertraktacji, wypowiedzenie

jego mogło utrudnić akcję porozumienia. «W zasadzie komitet demokratyczny, a raczej jego wydział, przyjął propozycję komitetu narodowego do wiadomości przychylnie i wydelegował dwóch swych członków pp. Artura Śliwińskiego i Zygmunta Chmielewskiego, do nawiązania rokowań.

W komitecie socjalistów polskich jeden z członków komitetu oświadczył, zastrzegając się zresztą, że wyraża tylko swoje osobiste zdanie, ponieważ miarodajna opinia nie została jeszcze wypracowana, iż

«Socjaliści polscy, jako obrońcy polskiej klasy robotniczej na gruncie kurji szóstej nie mogą wchodzić w porozumienie z jakimkolwiek komitetem burżuazyjnym.

«Jeżeli komitet narodowy uznaje — ciągnął informator — że robotnicy winni mieć zapewnione przedstawicielstwo zarówno jak i inne klasy, winien raczej nie wystawiać swych kandydatów w kurji, z której powinni wyjść obrońcy interesów robotniczych».

Dn. 24 czerwca wieczorem zamknięte zostały zapisy na listy wyborcze. Na razie niepodobna zebrać danych dokładnych, pewnym jest jednak, że ogólna liczba zapisanych nie przewyższa 60,000. Z ogólnej tej liczby przeszło 40 proc. stanowią Żydzi, około 60 proc. Polacy.

Obecnie zaczyna się formowanie i ogłaszanie list kandydatów na radnych. Od dnia 10 lipca rozpoczyna się właściwe wybory w odpowiednich kurjach, nie na poszczególnych kandydatów, lecz na listy całe. Jedynie tylko 3-a kurja wybiera grupami swych radnych.

Wybory trwać będą do 18 lipca. Na ulicach Warszawy rozlepiono rozporządzenie prezydenta policji, dotyczące formowania i składania list kandydatów na radnych. Listy mają być przedstawiane do dnia 5 lipca.

Jako echo walki o hasła podczas wyborów zamieszczamy jeszcze poniżej wierszyk wydrukowany w «Gońcu», a dedykowany mieszczańskiemu komitetowi wyborczemu:

Myśmy Warszawianie, z polskiego my rodu,
Życie oddać chętni dla naszego grodu!
Dla naszego grodu, dla naszego kraju!
Pragniemy, by wszystkim było tu jak w raju.
Wolni — chcemy wreszcie rozprostować członki,
Chcemy, by lud polski nie znał, co «ogonki».
Tramwajami chcemy obsłużyć Powiśle,
Polsce służyć wszędzie w handlu i przemysle.
Taki jest nasz program, takie nasze cele!
Myśmy najprawdziwsi miasta przyjaciele.
Nie łatwe, to prawda, będzie to zadanie,
Jednak podążają wszystkiemu mieszczańskie!

Królestwo Polskie.

Uniwersytet Powszechny.

Onegdaj w Uniwersytecie Powszechnym odbył się akt zamknięcia wykładów i pożegnania słuchaczy ze swymi nauczycielami. Młoda ta uczelnia zyskała sobie popularność wśród szerokich warstw ludności. Wszystkie oddziały w ciągu roku licznych miały słuchaczy, zarówno dorosłych jak i w młodszym wieku. Najlichnieszczą frekwencją cieszyły się wydziały języka polskiego, arytmetyki, geografji, historii i nauk społecznych.

Słuchacze, za pośrednictwem swych pełnomocników, gospodarzy klasowych, złożyli Zarządowi uniwersytetu prośbę, o utworzenie od roku przyszłego wyższych kursów z niektórych działów nauk, ustanowienia wykładów języków nowoczesnych, oraz rozszerzenia wykładu języka polskiego w zakresie gimnazjalnym. Na pamiątkę powstania pierwszego w Warszawie «Uniwersytetu Powszechnego», słuchacze wmurowali w sali Uniwersytetu (gimnazjum przy ul. Kapucyńskiej) tablicę marmurową i ufundowali księgę słuchaczy.

Procesja Bożego Ciała w Warszawie.

W sprawozdaniu o uroczystym obchodzie Bożego Ciała piszą gazety warszawskie:

Najokazalszą była procesja z kościoła archikatedralnego św. Jana.

Oprócz mnóstwa pobożnych wzięły w niej udział wszystkie bractwa kościelne z chorągwiami i feretronami, cechy ze sztandarami, milicja miejska, straż ogniowa, dziatwa w bieli itd.

Po sumie, którą celebrował arcybiskup, ks. dr. Aleksander Kakowski, odbyła się procesja na zewnątrz świątyni. W otoczeniu kapituły metropolitalnej, członków zarządu miasta z ks. Zdz. Lubomirskim na czele, przedstawicieli instytucji, ks. arcybiskup, niosąc monstrancję pod baldachimem, podtrzymywany przez prezydenta m. Warszawy i hr. Adama Ronikiera, wyszedł z katedry o godz. 11¹/₂ do ołtarzy, które urządzono przy kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), kaplicy Tow. dobroczynności i przed figurą N. M. Panny na Krakowskim-Przedmieściu.

Pierwszą ewangelję odśpiewał ks. prałat Szczeciński, drugą ks. prałat Siemiec, trzecią ks. prof. Szlagowski i czwartą ks. prałat Gall.

W czasie procesji, prócz śpiewów duchowieństwa, grała orkiestra milicyjna pod batutą p. Kotowskiego. W pochodzie ogólną uwagę zwracało kilku obywateli warszawskich, ubranych w kontusze.

Na całej przestrzeni, na której odbywała się procesja, panował porządek wzorowy, utrzymywany przez bractwa, cechy i milicję.

Sekwestr zboża.

«D. Warsch. Ztg.» podaje streszczenie rozporządzenia p. t. «Zabezpieczenie przyszłych zbiorów» w brzmieniu następującem:

Przepisy, dotyczące sekwestru zboża (żyta i pszenicy), jęczmienia, owsa i ziarna mieszanego rozciąga się na nowe plony w zakresie powyższych gatunków zboża, jakoteż na otrzymane z nich mlewo i na produkty słodowe, otrzymane z jęczmienia, z wyłączeniem piwa. Wszystkie zawarte umowy na sprzedaż przyszłych plonów rozwiązuje się bez odszkodowania dla nabywcy i sprzedawcy, wypłacone już zaliczki powinny być zwrócone. Przepisy rozporządzenia niniejszego, które uzyskuje moc obowiązującą z dn. 1 lipca 1916 r., rozciągają się w zakresie tego, co wyżej powiedziano o sekwestrze i rozwiązaniu już zawartych umów kupna-sprzedaży, również na rośliny strączkowe, jakoteż: żółty groch, białą fasolę, groch szary i soczewicę. Podobne zarządzenia mogą być wydane w zastosowaniu do pozostałych plodów rolnych.

Handel zbożem, jako też otrzymaniem z tegoż mlewem oraz chlebem dozwolony jest tylko w granicach każdego z osobna obwodu, poddanego władzy jednego naczelnika powiatu («Kreischef») lub prezydenta policji, na mocy przepisów co do powiatowego monopolu mącznego. Bezwarunkowo zabroniony jest dowóz tych produktów do obwodów miejskich Warszawy i Łodzi oraz do okręgu przemysłowego w pow. Będzińskim. Powiatowe związki komunalne otrzymują zatem na siew, jako też na żywienie ludności, niezbędną ilość zboża, muszą jednak dostarczyć ewentualną nadwyżkę «Krajowemu Towarzystwu zbożowemu dla generał-gubernatorstwa warszawskiego». Towarzystwo to z otrzymanej nadwyżki zaopatry w niezbędną mąkę okręgi miejskie Warszawy i Łodzi oraz okręgi przemysłowy w powiecie Będzińskim. Również inne, powyżej pomienione plody rolne pozostają w rozporządzeniu powiatowych związków komunalnych dla zaopatrzenia ich ludności;

ewentualne przewyżki wszelako mają być przekazane «Krajowemu Towarzystwu zbożowemu».

W rozporządzeniu przewidziano dalej wyznaczenie cen dla niektórych gatunków zboża. Ceny te wynoszą: za 100 kilogramów pszenicy 22 marki, za 100 kilogramów żyta, jęczmienia, owsa, lub ziarna mieszanego — 20 marek. Zastrzega się wyznaczenie cen dla roślin strączkowych. P. naczelnik zarządu jest wszelako upoważniony do zniżenia cen powyższych dla całego generał-gubernatorstwa lub jego części.

Hojna ofiara.

Leopold baron Kronenberg polecił telefonicznie (drogą urzędową) wypłacić ponownie 50,000 rb. dla głodnych na ręce ks. Z. Lubomirskiego. W ciągu niespełna roku jest to już druga tak znaczna ofiara na głodnych przez barona L. Kronenberga uczyniona.

Sprawy wysiedleńców.

Polskie kursy wakacyjne w Petersburgu.

Polska Macierz szkolna w Petersburgu ukończyła już swe zabiegi koło stworzenia kursów wakacyjnych dla nauczycieli elementarnych.

Dnia 1 czerwca rozpoczęły się w gmachu gimnazjum żeńskiego św. Katarzyny wykłady i zajęcia pedagogiczne dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego w szkolnictwie elementarnym. Od wstępujących wymaga się jako minimum kwalifikacji ukończenie 6 klas szkoły średniej. Czas trwania kursów (225 godzin) podzielono pomiędzy wykłady i zajęcia praktyczne w trojakiem ugrupowaniu.

1) Wysłuchanie serji lekcji, pogłębiających wykształcenie kandydatów w dziedzinie polonistyki i filozofji, oraz zdanie z nich sprawy i referatowe opracowanie tematów wskazanych przez wykładowców.

2) Wysłuchanie i przerobienie szeregu lekcji wzorowych z każdego poszczególnego przedmiotu, objętego planem szkoły elementarnej.

3) Stosowanie nabytych wskazówek metodycznych pod kontrolą nauczającego w szkole, którą Macierz w gmachu św. Katarzyny prowadzi stale.

Tylko uczniowie, poddający się tym trzem kategorjom ćwiczeń, mogą liczyć na przyznanie im kwalifikacji ukończenia kursu — ci też liczyć mogą na pierwszeństwo w przyznawaniu im posad w szkolnictwie Macierzy. Opłata za kurs całkowity wynosi 25 rubli.

Mogą być od niej zwolnione osoby, które z góry zapewniają swoją pracę w uczelniach Macierzy, oraz te, z niechęcych przyjąć zobowiązań względem Macierzy, które o ulgi proszą.

Przewidziana jest też kategoria słuchaczy na pojedyncze serje wykładów — ci płacić będą 5 rb. od serji.

Przyjeżdżnym polskie towarzystwo pomocy ofiarom wojny ofiarowało mieszkanie w interenacie ochroniarek, przez nie utrzymywanych.

Obietnice rychłego powrotu

Ze strony gubernatorów Rosji środkowej rozpowszechniono wśród wygnańców polskich pogłoskę, że zbliża się czas powrotu ostatecznego wysiedleńców do kraju. Gubernatorzy wychodzą przy tem z założenia, iż obecna na szeroką skalę obmyślona ofenzywa rosyjska doprowadzić musi do pomyślnego rezultatu i że wygnańcy będą mogli masowo powrócić w rodzinne strony.

Prasa polska w Petersburgu, Moskwie i Kijowie, donosząc o tych obietnicach, przestrzega masy wygnańców przed nadmiernym dowierzaniem.

Niemcy.

Wyrok w sprawie Liebknechta.

Jak donosi «Voss. Ztg.», we środę dnia 28 czerwca odbył się w Berlinie proces znanego działacza socjalistycznego niemieckiego, posła do parlamentu, Karola Liebknechta, oskarżonego o chęć zdrady stanu, nieposłuszeństwo i opór władzy.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, Liebknechta, który jest w czynnej służbie wojskowej, aresztowano w cywilnem przebraniu podczas demonstracji w Berlinie, co dało powód do procesu.

Na początku rozprawy prokurator, powołując się na odpowiednie paragrafy, obowiązujące w procedurze sądów wojennych, zażądał tajności sprawy, wskutek czego publiczność i przedstawiciele prasy musieli opuścić salę sądową. Jawność przywrócono dopiero w chwili, kiedy miano ogłosić wyrok.

Wyrok sądu opiewa, że Karol Liebknecht jest skazany na 2 lata, 6 miesięcy i 3 dni ciężkiego więzienia i usunięcie z armji z powodu chęci zdrady, nieposłuszeństwa i oporu władzy. Wyrok z motywami został publicznie ogłoszony o g. 4-ej po południu. W motywach wyroku wspomniano, iż łagodny wymiar kary spowodowany jest przez to, iż Liebknecht powodował się w swych czynach fanatyzmem politycznym, a nie jakimiś nieuczciwymi pobudkami.

Wyrok śmierci na jeńców wojennych.

Przed sądem wojennym w Szczecinie stawali rosyjscy jeńcy wojenni: Wincenty Labiński, Wasyl Jedrejonow, Dymitr Kulikow i Michał Lagunów. Uciekli oni z obozu dla jeńców w Starogrodzie, a kiedy przyaresztował ich idący drogą z dubeltówką 49-letni kołodziej Amandus Joecks z Jakobsdorfu, zniemacka napadli go, wydarli mu broń i nożami kieszonkowymi podcięli mu gardło. Sąd skazał ich na śmierć.

Ubytek urodzeń w Berlinie.

Według urzędowej statystyki, w Berlinie w czasie od 1 maja 1915 roku do końca kwietnia 1916 roku było 27,891 urodzeń, podczas gdy w roku poprzednim w tym okresie było 38,587 urodzeń, to znaczy, że liczba ta zmniejszyła się o 10,696, czyli o 28 procent w przeciągu jednego roku.

36,000 kobiet w służbie kolejowej.

Dzienniki berlińskie donoszą, że przy kolejach pruskich znalazło dotąd zatrudnienie 36,000 kobiet.

Ze świata.

Sprawy greckie.

«Times» dowiaduje się z Aten: francuski i angielski posłowie udzielili swym rządowi radę, aby udzielić pożyczki rządowi greckiemu.

Ogólna demobilizacja ma rozpocząć się w sobotę, 1 lipca.

Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Hagi, że według otrzymanych tam wiadomości, rząd grecki zdecydował wysłać specjalną misję do Londynu i Paryża, aby wyjaśnić nieporozumienia, powstałe co do polityki greckiej, i aby doprowadzić do uregulowania stosunków pomiędzy Grecją a państwami koalicyjnymi.

WIADOMOSCI URZĘDOWE

W nowo-ogłoszonym rozporządzeniu Naczeln. Dowódz. Wschodn. wyznaczono, iż nie tylko osoby, nater-

do armji rosyjskiej, znajdujące się na terenie okupowanym Rosji, w odzieży cywilnej winny się natychmiast zameldować władzom wojskowym, lecz, że ten sam obowiązek dotyczy i wszystkich osób, należących do armji mo- carstw innych, prowadzących wojnę z Cesarstwem Niemieckim lub Austro- Węgrami. Podobnie każdy mieszka- niec kraju obowiązany jest natych- miast zawiadomić władze niemieckie, jeśli ma wiadomość o przebywaniu takich osób. Niezachowanie tego przepisu będzie surowo (ciężkim wię- zieniem) karane.

OBWIESZCZENIE.

Od dn. 1 lipca 1916 r. wchodzi w siłę następujące zarządzenia.

I. Wszystkie sklepy i ot- warte stragany, o ile nie stosu- ją się do nich wyjątki, wymienione w punkcie II, i o ile w poszczególnych wypadkach na skutek prośby nie u- czyni wyjątku Naczelnik Miasta (Za- rząd Policyjny) — winny być otwarte we wszystkie dni powszednie, niedzie- le i święta od 7 rano do 8 wieczor- em.

II. Mogą być zamknięte:

Sklepy chrześcijańskie w niedziele i święta, z wyjątkiem skle- pów spożywczych, które muszą być otwarte od 7 do 9 przed południem.

Sklepy żydowskie a) w sza- basy i inne święta żydowskie z wyjąt- kiem sklepów spożywczych, które od 7 do 9 przed południem muszą być otwarte; b) w piątki i dni poprzedza- jące święta od zapadnięcia zmroku.

III. Dla sklepów sprzedających chleb pozostają w sile specjalne prze- pisy.

IV. Niezachowanie przepisów bę- dzie karane.

Wilno, 26 czerwca 1916 r.

Naczelnik Miasta
POHL.

KRONIKA.

KALENDARZ.

Dziś: Najśw. krwi J. Chryst.

Jutro: Naw. N. M. P.

Pojutrze: Ananiasza.

Wschód słońca—o g. 3 m. 40.

Zachód słońca—o g. 8 m. 30.

Z WILNA.

— Kursy katechetyczne.

Zapisy na kursy katechetyczne trwa- ją do 2-go lipca włącznie (mieszkanie ks. Puciaty, ul. św. Anny 10—3) od 12—1 codziennie, nie wyłączając dni świątecznych. Na 3 lipca projekto- wane jest otwarcie kursów.

— Ze szkół. Gimnazjum mę- skie i gimnazjum żeńskie Stowarzy- szenia Nauczyc. i Wychowaw. w Wil-

nie zostały zatwierdzone przez władze okupacyjne, z zastrzeżeniem, iż za- twierdzenie to w każdej chwili może być odwołane.

Personel nauczycielski wymienio- nych szkół został również zatwierdzo- ny na swoich stanowiskach z takimże zastrzeżeniem.

— **Wystawa domów pra- oy** otwarta została wczoraj przez p. Naczelnika miasta w obecności pro- tektora wystawy Eksk. Dowódcy X armji i licznie zebranych reprezen- tantów władz okupacyjnych, oficerów oraz grona osób cywilnych.

Zaznaczając narazie sam fakt otwarcia wystawy, zamieścimy szcze- gółowsze sprawozdanie z wystawy w najbliższym numerze.

— **Odjazd prezydium Reichstagu.** We środę 28 bm. prezydium Reichstagu opuściło Wilno, wyruszając w dalszą drogę do War- szawy.

Po drodze prezydent, dr. Kaempf, ze swymi kolegami zatrzymał się na parę godzin w Białymstoku, gdzie po- między innymi zwiedzał pałac Bran- nickich.

— **Z życia towarzystw.** We czwartek odbyło się walne nad- zwyczajne zgromadzenie członków To- warzystwa spożywczego «Zarzecze».

Zebrań zostało zwołane na sku- tek podpisanego przez 43-ch człon- ków żądania, w którym wyrażono je- dnocześnie brak zaufania do zarządu T-wa i potrzebę wybrania nowego zarządu.

Rzecz charakterystyczna: z owych podpisanych pod żądaniem zwołania zebrania i wyboru nowego zarządu 43-ch osób stawiło się na czwartko- we posiedzenie zaledwie 3 osoby!

Prezes zarządu p. Światopełk-Mir- ski dał wyczerpujące wyjaśnienie kwe- stji, poruszonych w podpisaniem przez 43-ch podaniem, nie pomijając i strony cyfrowej, które to wyjaśnienia snadź zadowolili i obecna na zebraniu opo- zycje w ilości 3-ch członków, gdyż pomimo wielokrotnej zachęty ze stro- ny przewodniczącego, by zabrano głos w tej materji, dyskusja się nie wy- łoniła.

P. Skowroński zaznacza, że wed- ług statutu T-wa uchwały czwartko- wego zebrania obowiązują wszystkich członków, ponieważ posiedzenie jest prawomocnym (§ 32) i prosi o zapro- tokółowanie tego.

Po zgłoszeniu dymisji w imieniu całego zarządu przez prezesa p. Świa- topełk-Mirskiego i propozycji wybra- nia zarządu nowego, nastąpiły ze stro- ny obecnych gorące protesty i prośby o pozostanie zarządu nadal w tym samym składzie na swych stanow- skach; w końcu na wniosek p. Osin- skiego zebrani uchwalili: wyrazić za- rządowi T-wa zaufanie i podziękę za owocną a sumienną pracę, napaści

zaś opozycji uważać za nieuzasadnio- ne i prosić zarząd o wytrwanie na swem stanowisku do końca roku.

Przewodniczył obradom p. Rudzki, pióro sekretarskie trzymał p. Wińcza. — **„Lutnia“ w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Jutro od- będzie się kolejne przedsta- wienie «Lutni» w gmachu teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyń- skim.

Wystawioną zostanie pełna humo- ru staropolskiego i werwy komedia Al. hr. Fredry «Gwałtu, co się dzie- je!», obfitująca w zabawne sceny i sytuacje, pobudzające widza do bez- ustannego śmiechu.

Akcja utworu toczy się w Osieku przed stu laty.

W wykonaniu komedji tej biorą udział pp. Jakimowiczówna, Ładzińska, Millerowa, Molska, oraz pp. Jarzęcki, Kliszewski, Prawdzic, Wiślański, Wiń- cza i Wołkajko.

Przed każdym aktem orkiestra «Lutni» pod dyrekcją p. M. Salnickie- go — wykona introdukcje muzyczne. Początek widowiska o godz. 6 1/2 wiecz., koniec o godz. 9-tej, kasa czynną jest dziś od g. 5 — 8 wiecz., jutro zaś od godz. 12 pp.

— **Odpozynek niedziel- ny.** Właściciele niżej wymienionych firm niniejszym zawiadamiają, że od d. 1 lipca do 1 września b. r. postano- wili w niedziele i inne dni świąteczne otwierać swoje sklepy tylko od g. 7 do 9 przed południem, przeto upraszają Szanowną Klijentelę, załatwiać swoje zakupy przed południem lub w dni powszednie, ponieważ w święta i niedziele po południu sklepy będą zupełnie zamknięte.

S. Boniszko, J. Bukowski i S-ka, B-cia Gołębiowscy, Głuszenko, A. Januszewicz, J. Kruszyński, P. Ławień- ski, K. Rymkiewicz, A. Stępkowski, K. Węciewicz i J. Zwiedrzyński. P. Ka- lita i L. Zabłocki.

— **Z czwartku.** Dzień świę- ta apostołów Piotra i Pawła minął przy świetnej pogodzie. Upał dosię- gał 30 stopni R. na słońcu. To też wilnianie, zamknięci w dusznych mu- rach miasta, tłumnie zapełnili miej- skie ogrody, by zaczerpnąć choć po- dobiznę świeżego powietrza, amatorów bowiem wycieczek zamiejskich tego lata jest bardzo mało.

Wczoraj nastąpiła odmiana pogo- dy: od rana zaczął padać deszcz, a w związku z tem temperatura się ob- niżyla. (o)

— **Z kiermaszu.**

Ani szeregów wozów, naładowa- nych masłem, serami, kurczętami, płótnem chłopskim, kilimami biało- ruskimi, wozów, których jeno dyszle sterczą ku górze, wznosząc się nad morzem głów ludzkich, — w tym ro- ku niemasz.

Niemasz ani tych szkapin wiejskich

poustawianych w tyłach wozów i żu- jących melancholijnie wśród gwaru jarmarcznego swą porcję owsa, ani dźwięków piszczałek i harmonijek, ani kręcącego się przez dźwiękach bębna i katarynki karuzelu, ani ciągnących się przez Antokol długich szeregów przybywających i odjeżdżających ka- łamaszek, ani wogóle tego nastroju hałaśliwego a wesołego, który zwykł towarzyszyć jednemu z najbardziej o- żywionych naszych kiermaszy — w dzień św. Piotra i Pawła.

Przestronno. Nieco ludniej było tylko zaraz po nabożeństwie rannem. Potem po suchym, rozpalonym od czerwcowego słońca piasku, błąkały się nieliczne grona zwiedzających do- roczny kiermasz Antokolski. W jed- nym rzędzie rozlokowali się kupczący różnorodnym towarem: tu kawałki ja- kiegoś żelastwa, dalej papierosy, za- pałki, śledzie, zabawki z drzewa, nieco pierników, sztuka płótna wiej- skiego...

Ze smutkiem się wracało z tego- rocznego kiermaszu.

Jeno zieleń gór okolicznych ta sa- ma, jak co roku, jeno poszum sosen Antokolskich, jeno modre wody Wilji, jeno to upalne niebo czerwcowe z goniącymi po niem pierzastymi ob- łoczkami—te same, co rok rozcznie.(o)

— **Znaleziono** pęczek kluczy przy ul. Ś-to Jerskiej wprost domu № 22. Poszkodo- wany może odebrać w Administracji «Dzien- nika Wileńskiego» od 10-jej do 3-jej pp.

— **Sąd doraźny.** Wczoraj w nocy dwaj złodzieje, wylamawszy drzwi pewnej wo- zowni na Śnipiszkach, usiłowali skraść powo- zowe szyny gumowe. Właściciele kradzione- go, usłyszawszy jakiś podejrzaną hałas na podwórzu, wypadli z mieszkania i, złowiwszy na gorącym uczynku jednego ze złodziei, 16- letniego Władysława Mahuna, zbili go dot- kliwie kijami. Sprawca nietortunnej kradzie- ży możeby przypłacić nocną przgodę życiem, gdyby nie zdążył na czas z pomocą patrol Milicji Miejskiej, czyniący obchód swego re- wiru. Silnie poturbowanego Mahuna odpro- wadzono do IV cyrkułu, gdzie zezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy. Drugi sprawca niedoszedł kradzieży zbiegł. (o)

— **Morderstwo rabunkowe.** Na drugi dzień Zielonych Świątek na drodze Lida—Żyrmuny w pobliżu Wielkiego Siola, wieczorem między godz. 7 a 8 wiecz. został zamordowany kupiec z Lidy, Hirsz Sirwań- ski. Władze niemieckie za pochwycenie sprawców mordu wyznaczyły nagrodę w kwocie 500 mk. (o)

— **Niedorezione listy.** Panna Ma- jer zamieszkała u Golobowskiego, Wiera Pa- stuchowa, Lea Bluma Skapin, Jadwiga Anzi- jowo, Labusch Schatz—Wilkomierska ul., Sa- muel Glassman, N. Bornstein, Mosze Grąd- mann p. Adrs Jacob Gurwitz, Michalina Mit- zkowska, Josef Abakanowicz, Dr. Bühlmann, Hessie Susman, Janina Chetczynka, Wincen- ty Czaplinski, Marja Mackiewicz, Anna Cier- nigonska, Rachel Nizon, Lea Schifra Leibo- witz, Victor Kapuzen.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na Trzy Krzyże.

Bezimiennie 10 m., Stanilewicz Felicjan 2 m., Ławrywianiec Paulina 1 m.

PRACOWNIA SZEWCZA

Domu Pracy Polsk. Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny

Św. Michalski zaułek Nr. 10.

Pod kierunkiem wykwalifikowanego specjalisty **wykonuje repara- cje obuwia** dokładnie, trwale, na termin, po cenach bardzo umiarko- wanych. — Posiada gotowe obuwie: damskie brezentowe półbuty, oraz trzewiki, pantofle i sandały na drewnianych podszewach. — Ceny niskie.

Pracownia otwarta w godzinach 9—12 i 2—6.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupując. Józef Kędziński, Bonifratska (Siemionowska) 2—2.

532

Kupuje męskie i damskie FU- TRA nowe i używane. **Służbę** wszelkiego rodzaju po- lca kantor służących P. Wojewódzkiego, Ś-to Jerska 9.

Płace wysokie ceny. Ul. Ostrobram- ska 25—28, od 11—3. 565

540

NAKLADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukiwany

jest prak- tykant gos- podarczy. Zgłaszać się do Składu Tow. Roln. Zawalna 9. 563

Biedna

rodzina poszukuje ja- kiejkolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: mąż zarzą- dzającego, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. I. 264

Agronom

z praktyką 22-let- nią, był rządea majątków, posiadający chlubne świa- dectwa, poszukuje jakiegokolwiek po- sady na wsi. Oferty przyjmuje Se- kretariat Pol. T-wa Pomocy Ofia- rom Wojny — Zawalna 2. gr

Introligator

B. Aleksan- drowicz Ta- tarska 11, przyjmuje roboty w za- kresie fachu wchodzące.

Torebki papierowe po 8 i 12 kop. za funt sprzedaje Dom Pracy Tow. Pomocy Ofiarom Wojny, Św. Michalski 10 (Konwikt).

KOLEKTORA

dla

Hamburskiej Państwowej loterii poszukuje

Albert Jarmułowski w HAMBURGU.

Dokładna i pewna obsługa. Dobre warunki. Losowanie I klasy 348-jej loterii od 11—13 października b. r.

JAK NALEŻY PISAĆ

LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy nieznający nawet niemieckiego je- zyka może z łatwością napisać list. Sprzedaje się w **cenie 25 fenigów** we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.